

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10' —
Z dostawą do domu . kor. 12' —
Na prowincji mies. . kor. 12' —

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Brody, Radziwiłłów, Przemyślany. Za Radziwiłłowem wojska bolszewickie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 27 maja.

Front galicyjski: Nieprzyjaciół w dalszym ciągu w odwrocie. Zajęliśmy Hołm na zachód od Kałusza i dotarliśmy do rzeki Bołochiwka, która została sforsowana. Na wschód od Lwowa oddziały nasze zajęły Gliniany i Przemyślany.

ny. Dalej na północny wschód zajęliśmy Brody i Radziwiłłów.

Front wołyński: Na wschód od Radziwiłłowa oddziały nasze napotkały oddziały bolszewickie.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze po krótkiej zaciętej walce zajęły na południowy wschód od Smorgoni wsie Miśkiewicze, Perebranowicze i Bajby. Wzięto 400 jeńców, w tem

kilku oficerów, zdobyto dwa działka, trzy kulomioty, kuchnie polowe i tabory. Na południowym odcinku Pińska artyleria nasza zajęła Gorodno.

W zastępstwie szefa sztabu gen.:
Haller, pułkownik.

W obliczu niebezpieczeństwa.

Podczas, gdy N-Demokracja zaprzata uwagę Sejmu i opinii publicznej kwestyą Wschodniej Galicji, nad Polską zbierają się groźne chmury z zupełnie innej strony. Wisi w powietrzu możliwość napadu na Polskę Niemców. Zewsząd przychodzą alarmujące wieści. W Toruniu są poustawiane na domach karabiny maszynowe — wszelkiego rodzaju milicje ludowe są wcielane do wojska.

Ma być ogłoszona mobilizacja i wszyscy Polacy mają być wysłani wewnątrz Niemiec. Przychodzą wieści, że na Śląsku Górnym, jak również koło Rypina i Mławy są ściągane wyborowe wojska Hindenburga.

Wojna z Niemcami wisi w powietrzu.

Może to są tylko alarmy, może to tylko Niemcy chcą nastraszyć, aby cośś utargować od koalicji. Być może i daj Boże, aby tak było.

Ale z drugiej strony musimy być przygotowani i na najgorsze możliwości, a więc i na wojnę z Niemcami. A jeśli tak, to spojrzmy prawdzie w oczy. Wojna ta będzie groźną dla nas — Niemcy bowiem gdzieś będą w same podstawy naszego młodego państwa. Wojna ta będzie nie tylko decydować o tem, czy Śląsk Górny i Prusy Zachodnie będą należały do Polski, lecz i o losach samego państwa polskiego. Niemcy te ciężkie warunki, które podyktowała im koalicja, będą chciały powetować na nas jako najsłabszych. Dlatego też będziemy stroną napadniętą.

Wojna z Niemcami w takich warunkach będzie popularną w szerokich masach ludowych. Będzie to wojna narodowa w dosłownym znaczeniu tego słowa. Będziemy musieli wyteńczyć wszystkie nasze siły, wydobyć z siebie maksimum zbiorowej energii i woli.

Musimy przytem uświadomić sobie jasno, że przedewszystkiem na siebie samych będziemy mogli tylko liczyć. Trzeba bowiem liczyć się z możliwością, że Niemcy traktat podpiszą i wszystkie warunki bezpośrednio koalicji, dotyczące wykonania — jedynie w stosunku do Polski wyłamując się z zobowiązań traktatu. Otrzymujemy wiadomość, że w niemieckich kołach rządowych istnieje plan utworzenia ze Śląska Górnego, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich samodzielnego państwa pod nazwą „Ostmark”.

Dzień 29-ty maja dniem krytycznym.

WIEDEŃ. 27 maja (Pat.). (Bk. z Amsterdamu). Według holenderskiej Agencji telegr. granica belgijska została zamknięta. Nikomu nie wolno Belgii opuszczać. W związku z upły-

Jakie nowe państwa uznała Anglia.

WIEDEŃ. 27 maja. (Pat.). (KB. z Londynu 26 maja). Reuter donosi, że Harnswood w izbie niższej oświadczył, iż rząd W. Brytanii uznał państwa: Czesko-słowackie, Polskie i Finlandzkie. Uznane także zostały rady narodowe estońskiej i litewskiej, jako niezawisłe jednostki. Również została uznana Arabia, jako samoistne państwo wojujące.

Koalicja a Rosja.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Lyonu). Szefowie rządów amerykańskiego, francuskiego i

wającym terminem dnia 29 maja, danym Niemcom przez konferencję pokojową wszystkie urlopy wojskowe zostały wstrzymane a nadto poczyniono ogólne zarządzenia mobilizacyjne.

włoskiego obradowali w poniedziałek rano. Przedmiotem narad były warunki, jakie aliansi w porozumieniu z Japonią przedłożą Kołczakowi.

Włosi wstrzymują wręczenie warunków pokojowych Austrii.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Lyonu). Projekt traktatu pokojowego z Austrią jest już wprowadzie gotowy, nie będzie jednak wręczony delegacji austriackiej prędzej, niż w poniedziałek lub we wtorek. Jak słychać zwłokę mieli spowodować Włosi, którzy podtrzymują swoje pretensje w sprawie Adryatyku.

Z tego państwa wojska rządowe Rzeszy niemieckiej ustąpiłyby, lecz natomiast uzbrojone przez Hindenburga oddziały ochotnicze rozpoczęłyby walkę przeciwko włączeniu państwa „Ostmark” do Polski.

Sytuacja jest groźna.

Koalicja przyjdzie nam z pomocą, która nawet może być bardzo wydajną, ale — koalicja jest daleko. Zresztą wyczerpana jest wojna.

Musimy więc przedewszystkiem liczyć na własne siły.

Musimy uświadomić sobie jasno, że jeśli wojna z Niemcami rozpocznie się, to największe niebezpieczeństwo grozi Poznańskiemu, na które spadnie pierwszy cios i które może nawet być odcięte od nas. Dlatego też będziemy musieli przedewszystkiem z pomocą pośpieszyć Poznańskiemu. Wszystkie nasze siły muszą tam być rzucone.

Ale jednocześnie w obliczu powagi chwili musimy żądać zaprzestania tej głupiej zabawy w Republikę Poznańską „z wielkim księciem Korfantym” na czele.

Separatyzm Poznańskiego był dotychczas szkodliwym, ale od chwili obecnej będzie zbrodnią wobec Polski. Wówczas, gdy zawisła nad Polską taka groza, gdy sytuacja wymaga od nas nateżenia i skoordynowania wszystkich naszych sił, jak nazwać ten separatyzm Poznański z odrębnym rządem i wojskiem?

Musimy żądać, aby wojsko poznańskie zostało podporządkowane Naczelnemu Wodzowi, a w Poznańskim rządził rząd polski, a nie komisaryat Rady naczelnej.

Dalszy separatyzm, działanie na własną rękę Rady naczelnej i jej wojsk może przynieść straszne owoce.

Tembardziej, że zaczynają stamtąd przychodzić niepokojące wieści. Oto w pismach poznańskich został opublikowany rozkaz dzienny Dowbora-Muśnickiego, z którego widać, że wśród oficerów poznańczyków szerzy się ferment przeciwko zalewowi wyższych stanowisk przez pupił p. Dowbora w rodzaju p. Wroczyńskiego i jemu podobnych.

Treść tego rozkazu daje wiele do myślenia. Jest on jakdyby echem tych samych zarzutów, które były podnoszone przeciwko p. Dowborowi swego czasu w Bobrujsku przez lepszą część jego wojska. Rozkaz ten wskazuje jasno, że i obecnie w wojsku p. Dowbora niema tej harmonii, o której tyle krzyczeli różne błazny przydworne Wielkiego księcia Korfantego. W tej chwili, groźnej dla narodu polskiego, dla jego Niepodległości musimy głośno i dobitnie żądać od Poznańskiego, aby ono wyrzekło się swego separatyzmu, aby zjednoczyło się nie tylko w słowach, lecz i faktycznie z resztą Polski.

„Robotnik”.

Tadeusz Hołówo.

Czy socjalizacja zabija inicjatywę?

Anarchia kapitalistycznej produkcji, ciągłe przesilenia, wywołane właśnie zdeorganizowaną, jedynie za zdobyciem jak największego własnego zysku, a nie zaspokojeniem potrzeb konsumpcyjnej społecznej gotowości fabrykacji, bezrobocie, bankructwa, a wreszcie wojna światowa wykazały wymownie, aniżeli kazania księży i traktaty „naukowe“ zwolenników utrzymania dzisiejszego ustroju, że obecny „porządek“ świata jest właśnie nieładem, że mimo swego długowiekowego istnienia nie może się on opierać na woli „Boskiej“, czy też na żelaznym prawie natury. Lud doszedł dziś do przekonania, że koniecznością dziejącą jest przeobrażenie dziś istniejących stosunków drogą socjalizacji, że system prywatnej własności kapitałów musi zostać zniesionym. Nie pomogło wskazywanie księży na większe chmury i mniejsze obłoki pod taniemi na niebie i dowodzenie, że wola Boska jest, by i na ziemi górą chodzili wielcy magnaci, a dociekając, że nierówność istniała od prawników i piewko jest uświęcona i nadal istnieć musi. Przeborny proletaryat znieść chce nierówność ekonomiczną, a klasa posiadająca w zasadzie się tym dążeniem nie sprzeciwia. Jednakże u progu realizacji tych hasel rzucają przedstawiciele burżuazji, którzy się dziś chętnie chwycili mianem „reformatorów społecznych“, rozmaite klody pod stopy przywódców proletaryatu, by zahamować pośpieszony ruch wywłaszczeniowy. Godzą się wprowadzić ci reformatorowie społeczni z szukaniem nowych metod, któreby niezawodnie przyniosły ulgę wiekowemu krzywd społecznym i zapewniły robotnikom wyższy udział w dochodzie społecznym, ale w chwili próby normowania przez ustawy nowych form uspołecznienia się mającej produkcji, nagle spostrzegają niepokonane jakoby trudności w przeprowadzaniu tych reform... Jest wielka ilość — tak twierdzą „reformatorowie“ — przedsiębiorstw, w których prywatna inicjatywa jest najsilniejszą sprężyną racjonalnej gospodarki, a uspołecznienie zabiłoby tę przedsiębiorczość. Inni znów argumentują: „Nasze składy są puste i fabryki milczą nieruchome, jakby obumarłe, bo niema surowców; na rynku niema towarów, ani środków żywności...“ „Szaleńczą przeto jest myśl, nurtująca w mózgach milionów robotników, że przez sprawiedliwy rozdział istniejących dóbr i wywłaszczenie kapitalistów osiągnięty zostanie dobrobyt całego społeczeństwa...“ Argumenty te wynikają z niezrozumienia istoty i dążeń socjalizmu. W ustroju kolektywistycznym, który — jak to zaznaczyliśmy już w onegdajszym artykule o znaczeniu upadku komunizmu dla ruchu proletaryackiego — różni się od komunizmu, nie będzie

żadnych więzów żelaznych, ani biurokracyjnych przepisów, któreby kępowały kierowników w przedsiębiorstwach uspołecznionych narzuconymi z góry doktrynami w sposobie i technice prowadzenia produkcji. Kolektywizm nie zamierza wcale odrzucić wszelkich zdobyczy techniki kapitalistycznej, i cofnąć się w mroki przedhistorycznego komunizmu. Inicjatywa zaś prywatna, o której wspominają reformatorowie społeczni, ma tak olbrzymie znaczenie tylko w kierunku wyzyskania koniunktury, o którą w ustroju socjalistycznym żaden kierownik nie będzie się kłopotał, bo będzie ona dla wszystkich przedsiębiorstw przez zapewnienie odbytu i wyrugowanie wolnej konkurencji jednakoowo zapewniona i uregulowana. — Zresztą jednak nie pioszy socjalizacja bynajmniej inicjatywy, o ile chodzi o obmyślenie ułatwienia techniki produkcyjnej, wynalezienie doskonalszych narzędzi, któreby spotęgowały wydajność produkcji. Dobry płatny kierownik będzie miał taki sam interes w należytem prowadzeniu przedsiębiorstwa, jak gdyby sam był jego właścicielem, a współwłaścicielem rad robotniczych, których nie będzie więcej dzielić przepaść, zionąca dziś między robotnikiem a pracodawcą, będzie miało za zadanie ułatwiać właśnie kierownictwo, wspólnomagać twórczymi projektami i t. d. Inicjatywa prywatna będzie więc nadal miała szerokie pole, o ile chodzi o wzmocnienie produkcji i wydajność przedsiębiorstwa wcale nie ucierpi przez socjalizację.

Podobnie polega na zapoznaniu celu socjalistycznego twierdzenie, jakoby socjalizacja zamierzała jedynie zmienić stan posiadania i orzec, — że użyje tu banalnego, ale utartego wyrażenia: — „co moje, to twoje, a co twoje, to moje...“ Wszak w ustroju kolektywistycznym nie znamy żadnego prywatnego właściciela, nikt prócz państwa, wzgl. gminy, lub społeczeństwa, czy związku robotniczego nie może nazwać fabryki, lub gruntu swoją własnością. Ustrój kolektywistyczny powstaje nie przez nowy podział istniejących dóbr, lecz przez nową organizację produkcji, organizację, która umożliwia spotęgowanie wydajności, przy jednoczesnym podależeniu stopnia zamożności i różniczkowaniu potrzeb konsumpcyjnych robotników, wyższe ich płac i skróceniu czasu pracy. Osiągnięcie tych celów nie jest wcale tak trudnym, jak gdyby się wydawać mogło na pierwszy rzut oka. Przy dzisiejszej bowiem gospodarce jest powodem ubóstwa anarchiczne maraotrawienie pracy, która w innych warunkach potrójny by mogła przynieść rezultat.

M. W. R

bardzo szczegółowo rozpatrywana jest sprawa restytucji Rosji, którą państwa Ententy mają podobno zamiar jak najszybciej odbudować.

Tak się narazie przedstawiają zdobycze polityków czeskich. Czy to dzięki nieudolności polityków polskich czy też przede wszystkim dzięki sprytnym manewrom Czechów, którzy potrafią tak wyzyskać każdą ważną dla siebie sprawę, że konferencja znajdzie dla nich punkt wyjścia, albo historyczny, albo etnograficzny, albo też ekonomiczny, — sytuacja dla nas staje się groźną i wynikiem jej może się stać bankructwo polityki polskiej.

Cele nasze nie są zaborcze. Domagamy się jedynie ziemi zamieszkałej przez Polaków i portu Gdańska, bez którego rozwój ekonomiczny i polityczny Polski byłby zahamowany i uniemożliwiony. Dzięki granicom wspólnym z państwami nam wprost wrogimi skazani będziemy na zużycie całej energii, w celu zabezpieczenia naszych granic.

Sprawa granic Polski nie została jeszcze rozstrzygnięta w całym swym zakresie, jest więc jeszcze czas, aby naprawić błędy naszych polityków i ratować to cośmy już stracili.

Postępowanie Niemców na froncie litewskim.

W „Le Temps“ z 14. maja znajduje się następujący artykuł:

Złamane militarnie, zdeorganizowane wewnętrznie państwa, osłabione pod każdym względem, Niemcy, dzisiejsze nie wyrzekły się jednak wszystkich celów, do których zmierzały Niemcy „cesarskie“, Niemcy imperialistyczne, marzące o uniwersalnej władzy. Aby się o tem przekonać, wystarczy rozważyć bliżej postępowanie Niemców w krajach nadbałtyckich.

Podczas wojny kraje te miały stanowić dla imperialistycznych Niemiec podstawę operacyjną w ich pochodzie na wschód na podbój polityczny i ekonomiczny samej Rosji. Widziano energię, rozwijaną przez Niemcy w celu opanowania Finlandii, Estonii, Inflant i Litwy. Dziś, kiedy Finlandya wymyka się Niemcom, kiedy Estonia idzie za przykładem swej północnej siostry, Niemcy gorączkowo czepiają się Inflant i Litwy i usiłują uczynić z nich narzędzie uległe w ich polityce zaborczej. Jest faktem, że zamach stanu w Litwie nie spowodował wszystkich pożądanych rezultatów; ale pomimo nacisku państw koalicyjnych jego konsekwencje nie dały się całkowicie zatrzeć. Ta zdrada niemiecka sparaliżowała w znacznym stopniu akcję antybolszewicką Litwy i przedłużyła panowanie rządu sowieckiego w Rydze.

Na Litwie etnograficznej (gub. Kowieńska i północna część gub. Suwalskiej) Niemcy nie potrzebowali uciekać się do zamachu stanu. Oni dzierżą ten kraj całkowicie pod swoim wpływem, politycznie i militarnie. Taryba, stworzona dla potrzeb imperializmu niemieckiego, nie jest uważana przez większość ludności litewskiej za prawowite przedstawicielstwo kraju; jest ona w dalszym ciągu jedynie parawanem, za którym imperialiści niemieccy załatwiają swe sprawy. Jednakże w ostatnich czasach położenie Niemców na Litwie stało się ciężkiem i bardziej skomplikowanym.

Zrozumieli oni bardzo dobrze, że po zwycięskiej ofensywie polskiej na Wilno zaczynają oni tracić znaczenie, jako potęga antybolszewicka. Dlatego też rozwijają gorączkową czynność, aby wzmocnić swój wpływ w miejscowościach, które, jak sądzą — nie bez racji — będą musieli opróżnić. W Grodnie np. postarali się o stworzenie przedstawicielstwa Taryby i uformowali pułk białoruski, zależny od tejże. Celem tego było stworzenie na miejscu sił, przeznaczonych do jak najenergiczniejszego stawiania czoła Polakom, z którymi walczono wszędzie. Lecz ich starania w Grodnie zawiodły. Ów pułk białoruski bowiem nie wystąpił przeciwko Polakom, którzy też zajęli Grodno — po opróżnieniu go przez Niemców — 26. kwietnia, a nawet nie chciał opuścić miasta wraz z Niemcami. Podczas uroczystości z okazji obejmowania w posiadanie Grodna przez władze polskie,

Uprzywilejowanie Czechów.

Warsz. „Gazeta Polska“ w koresp. z Paryża donosi:

PARYŻ. 16-go maja 1919 roku.

Politycy czescy, bez najmniejszego rozgłosu i reklamy, zdolali zdobyć sobie do tego stopnia opinię tutejszego świata politycznego, że apetyty ich muszą budzić u nas poważne obawy, tembardziej, że są oni na każdym kroku faworyzowani przez konferencję pokojową.

Pod względem politycznym i ekonomicznym Czesi uzyskali bardzo wiele. A więc w pierwszym rzędzie przez wcielenie do państwa czecho-słowackiego Rusi węgierskiej, jako jednostki autonomicznej, zostaliśmy odcięci od jedynego pomostu, jaki dzielił Węgry i Polskę, tym samym, wszelkie stosunki ekonomiczno-polityczne pomiędzy Polską a Węgrami zostają przerwane.

Do jakiego stopnia dochodzi uprzywilejowanie Czechów wskazuje fakt, że nie licząc się z zasadami etnograficznymi lecz jedynie z historycznymi, — wcielono do państwa czecho-słowackiego cały szereg odrębnych narodowości, tak, że teren ich państwa zamieszkały jedynie przez 6 milionów Czechów, liczyć będzie prócz

tego 3 miliony Niemców, 2 i pół miliona Słowaków, pół miliona Rusinów, paręset tysięcy Węgrów i przypuszczalnie paręset tysięcy Polaków, jeśli sprawa Śląska Cieszyńskiego, nie przedstawiająca się dla nas korzystnie, zostanie rozstrzygnięta ostatecznie wbrew Polsce. Ostatnio krążyły tu pogłoski, że Czesi otrzymają znaczną część Cieszyńskiego, Polakom zaś przyznac ma konferencja jedynie powiat bielski.

Zdobycze Czechów są wprost nieproporcjonalne do liczby ich ludności, a poza prawem użyteczności na przeciąg 99 lat portów Hamburga i Szczecina, rzeka Elba została umiędzynarodowiona od Pragi. Prócz tego krąży tu niezrozumiałe wprost dla nas pogłoski, że imieniem Ligi Narodów, Czesi otrzymać mają mandat do zarządzania Galicją Wschodnią (!) Sprawa ta ostatnio była szeroko omawiana.

Gdyby powyższe projekty zostały urzeczywistnione, to Konferencja utworzyłaby zbiorowisko rozmaitych narodowości pod berłem czeskim i wtedy utworzyłoby nowe Austro-Węgry z elementem rządzącym czeskim.

W ten sposób zostalibyśmy odcięci nie tylko od Węgier i Rumunii, lecz i od Ukrainy, gdyż dzięki zwycięstwom armii admirała Koczała upadać zaczyna koncepcja ukraińska, natomiast

FRANCUSKI

Markiz i Hrabina

W dramacie tym rozwija się misterna intryga na tle wspaniałych obrazów z życia wyższej arystokracji. — Zespół muzyczny wykona najpiękniejsze wyjatki z oper francuskich

dramat z czas. renesansu w 5 akt. pt.

Kino teatr „KOPERNIK“, ul. Kopernika 9.

gank ten defilował wraz z wojskami polskimi i stonkami, w jakich jest z nimi, są wysmienione.

Opróżnienie Grodna przez Niemców, które odbyło się na rozkaz władz wojskowych koalicyj, jest z wojskowego punktu widzenia faktem o bardzo wielkim znaczeniu. Uczynił on o wiele łatwiejszym komunikowanie się wojsk polskich, operujących na Litwie przeciwko bolszewikom, z ich podstawami operacyjnymi. Lecz to nie jest jedynym rezultatem. Koniecznym wynikiem tego faktu, co powinno być także następstwem całej polskiej ofensywy na Litwie, powinno być całkowite opróżnienie przez Niemców całej tej części dawnego państwa polskiego, którą ich wojska okupują dotąd. Chodzi przede wszystkim o zaokrąglenie od południa dawnej guberni Suwalskiej (Suwalki, Augustów, Sejny). Okupacja ich, wygodna zapewne dla imperialistycznych niemieckich celów, niema więcej w tej okolicy żadnej wojskowej racji bytu. Opróżnienie zaś ułatwi komunikowanie się armii polskiej między Białymostkiem a Grodnem i pozwoli przywrócić wreszcie warunki życia normalnego.

Wogóle wojska niemieckie powinny możliwie najprędzej przestać się znajdować na tyłach armii polskiej. Jeśli się uważa, że są one bezwzględnie konieczne na froncie antybolszewickim, można je przenieść bardziej na północ, w kierunku Wilkomierza i jeszcze bardziej na północ — do Litwy etnograficznej. Jeżeli to jest bezwzględnie konieczne — powiemy — albowiem ich poparcie przeciwko bolszewikom jest jak najbardziej problematycznym, — zwłaszcza odkąd Niemcy są pod ciężkim wrażeniem warunków traktatu pokojowego.

O pomoc dzieciom polskim.

Wniosek nagły posła Zofii Moraczewskiej i tow. w sprawie niesienia natychmiastowej pomocy dzieciom polskim.

Sprawa opieki nad dorastającym pokoleniem, do której prawodawstwo społeczeństw kulturalnych przywiązuje pierwszorzędną wagę, musiała być u nas z powodu braku własnych urządzeń państwowych i niezawisłości politycznej pozostawiona, niestety, jedynie dobrej woli, inicjatywie i ofiarności prywatnej.

Oczywiście akcja taka nie mogła być dostateczną. Świadczy o tem olbrzymia śmiertelność niemowląt,

anemia, krzywica i gruźlica u dzieci, przerażająca ilość istot niedorozwiniętych i cherlaków wszelkiego rodzaju w społeczeństwie polskim. Cyfry mówią same za siebie.

Wojna oczywiście pogorszyła te stosunki. Miłośnicy dzieci wołają ostrzegawczo, że, jeżeli stan obecny dłużej potrwa, stanie się w Polsce dziecko poniżej lat pięciu rzadkim zjawiskiem, dziecko poniżej lat dziesięciu będzie kandydatem na suchotnika, poniżej lat 15 — kandydatem na przestępcę.

Ratowanie młodego pokolenia, które ma być najbliższym gospodarzem w tym domu ojczystym, którego fundamenta i ściany wznosimy, a które topnieje i ginie w oczach naszych, jest rzeczą równie wielkiej wagi, jak reforma rolna, jak sprawa wojska i inne sprawy, poruszane już w tym Sejmie.

W wielkiej debacie nad konstytucją ujmijmy tę sprawę z zasadniczej strony. Konstytucja państwa polskiego musi uznać prawo dziecka do życia, musi prawnie zapewnić każdemu dziecku polskiemu wychowanie fizyczne i moralne aż do osiągnięcia pełnoletności, przez co opieką nad dzieckiem straci charakter filantropii, a stanie się obowiązkiem państwa.

Zanim jednak to się stanie, dużo czasu upłynie, a śmiertelność dziecka nie czeka i woła o natychmiastowe środki zaradcze.

Przedewszystkiem należy przeprowadzić rejestrację sierót, półsierót i wogóle wszystkich dzieci, potrzebujących opieki, przez dokonanie spisu jednodniowego dzieci od niemowlęstwa do lat 15, o ile możliwości w całej Polsce. Odpowiednie szematy wypracować winno jak najrychlej ministerstwo opieki społecznej.

Następnie należy powołać do życia w kilkunastu przynajmniej centrach kraju instytucje tymczasowego pogotowia ratunkowego dla dzieci, celem udzielania chwilowej opieki zgłaszającym dzieciom bezdomnym i rozmięszczeniem ich następnie w odpowiednich instytucjach opiekuńczych, których ewidencje prowadzi ministerstwo opieki społecznej.

Wreszcie należy natychmiast pomyśleć o wyzyskaniu zbliżającego się lata, celem wysłania całej armii dzieci wydechnionych głodem, zimnem, nędzą, pracą całonocną i chorobami suterenną wypoczynkiem w sanatoriach, na kuracje do miejsc leczniczych, do kolonii letnich, do ognisk dziecięcych, rozsiadanych po kraju. Trzeba dać możliwość odpowiednim instytucjom rozszerzenia działalności w okresie letnim, przez u-

dzielenie im subwencji dodatkowych na miesiące letnie.

Państwo powinno przyjść z szybką pomocą. W porównaniu z Królestwem, któremu przyznawano już kilkakrotnie kredyty na opiekę nad dzieckiem, b. zabór austriacki traktowany jest dotąd po macoszemu, wskutek czego wszystkie niemal podania o subwencje z Galicji i Śląska Cieszyńskiego pozostały bez odpowiedzi.

Streszczając powyższe wywody, wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się rząd, a w szczególności ministerstwo opieki społecznej, aby natychmiast przeprowadziło jednodniowy spis dzieci, potrzebujących opieki;

2) by powołał do życia instytucje pogotowia ratunkowego, którego zadaniem byłoby przyjmowanie zgłoszonych dzieci bezdomnych i rozmięszczenie tychże w odpowiednich ochronkach, gniazdach sierocych i t. d.

3) by udzielił natychmiast b. zaborowi austriackiemu tymczasowego kredytu do wysokości 4 milionów koron na rozwinięcie odpowiednich istniejących instytucji opieki nad dzieckiem ze szczególnym uwzględnieniem zapotrzebowania, wzmagającego się w porze letniej.

S. P. STANISŁAW KOSTECKI, syn obywatela ziemskiego i powstańca z r. 1863, któremu Moskale skonfiskowali cały majątek, wstąpił do legionów w r. 1914. Przeżył całą kampanię karpacką w 2 pułku ułanów. Brał udział w bitwach pod Marmaroszem Sziget, pod Nadworną, Rafajówką, Kirlibabą. Po rozbiciu legionów, jako słuchacz medycyny w Warszawie rzucił się w wir życia politycznego, konspiracyjnego, wskutek czego musiał uchodzić przed prześladowaniem pruskim. Do Lwowa przybył w październiku 1914 roku. 2 listopada zgłosił się do służby w obronie Lwowa. Bił się na Berna, na Podzamczu, na Zamarynowie, w Frenelówce, w Kościarni, w Laszkach Murowanych. Zginął pod Prusami 11 stycznia 1919, dotąd poszedł na ochotnika z patrolem, złożonym z ludzi nie swojego oddziału.

W tych dniach odbyła się w Prusach w obecności rodziny ekshumacja jego zwłok i pogrzeb na cmentarzu Lyczakowski.

Cześć pamięci cichego bohatera i niech Mu polska ziemia lekka będzie. Ch. M.

JANINA ZAWADZKA.

ZŁOTA FELKA

NOVELA.

(Ciąg dalszy).

— Kochającego — dodawałem zartobliwie. — E, niechby mnie znów i nie kochał tak bardzo, byleby był mój mąż, a ja jego żona. — I co by ci z tego przyszło, — mówiłem — nie lepiej ci teraz, kiedy cię tytu młodych chłopaków kocha?

Felka wpadła w gniew.

— Niech ich dyabli z takim kochaniem wezmą! Jakbym ja miała męża, dom, to nie włożyła bym się po nocach jak ta suka bezdomna, — mówiła po chwili dalej, jakby do siebie — miałabym dziecko.

— Jeszcze bachora ci się zachciwa! Aby ci urodę zabrał, a w nagrodę pieluszki dał do prania.

— Co mi z tej urody? ona tylko do takiego potrzebna życia jak moje — zresztą, co pan wie, takie małe co chce mówić, a nie umie, śmiać się ledwo potrafi, toż to cud! Włożyć to do kąpielni, a ono wierzga nóżkami, chłopie wodą a cieszy się! Aniołek złoty!

Po takiej gadaninie Felka pochmurniała, a mnie się jej robiło żal. Nie trwało to jednak długo, za jakąś chwilę powracał jej dobry humor i oboje zapominaliśmy o melancholijnym nastroju.

Toż i teraz, kiedy w świetle gazowej latarni, zobaczyłem ją śliczną, młodą, roześmianą, zapomniałem odrazu, czy kiedykolwiek wogóle martwiłem się dołą upadłych kobiet.

— Jak się masz złota Felko, — zawołałem rozjaśniając jakby na widok słońca moją fizjonomię.

— A pan się ucieszył, jakby panu ciotka umarła!

— Bo ciebie zobaczyłem, Feluś, więc mam powód, — powiedz mi co z tobą słychać?

— Jej! żeby pan wiedział!

— No to chodź do mnie, dam ci herbaty i opowiesz mi.

— Ale! nie pójdę, — krzyknęła.

— A toż czemu?

— A bo widzi pan, ja już nie będę chodzić do kawalerów.

— Bój się Boga, tylko do żonatych!

Felce ogromnie podobał się ten dowcip, zaczęła się śmiać jak szalona.

— Ani do żonatych, — zapewniła wreszcie — do pana nie pójdę, ale jak pan chce, to chodźmy do tej cukierni, napijemy się herbaty i ja panu wszystko opowiem.

Weszliśmy do pustej cukierni i tam Felka opowiedziała mi o swoim szczęściu, szczęściu jak z bajki.

Felka miała narzeczonego. Pójdzie zamąż, będzie miała męża naprawdę i dom swój.

Szła zamąż i to jak! Za człowieka, który miał całe gospodarstwo i sklep w miasteczku.

— Właściwie to nie jest miasteczko, to miasto, — recytowała Felka — ma sześć tysięcy

mieszkańców, kościół, sąd, aptekę.

Twarz jej mieniła się szczęściem.

Słuchałem wszystkiego, nie bardzo wierząc.

— No dobrze, — odważyłem się wreszcie powiedzieć, — a ten twój narzeczony, jaki on jest? wie on... o tobie?

— Wie! — krzyknęła Felka, wpadając w jakiś zachwyt pełen egzaltacji.

— Jak mnie poznał, to nie wiedział nic. On przychodził do Finików, ona to jego ciotka a mnie Finik buciuki zawsze robi, — trzepał Felka dalej, — i ja tam nieraz załatwiam, b. mnie dzieci strasznie lubią i starzy oboje także. Parę razy, tośmy się zeszli u nich i razem wra cali, aż jednego wieczora on mi powiada całkiem na serio, że mnie kocha i chce się ze mną żenić!

Do głowy mi coś podobnego nie przychodziło, więc jak usłyszałam, ani mu dobranoc nie powiedziałam, i no uciekłam do domu, jakby mnie kto gonił.

Najprzód to się cieszyłam jak wariatka, że mnie ktoś za żonę chce, a potem, jak sobie pomyślałam co ja za jedna... to płakałam, że mi mało serce nie pękło.

Jak przyszło rano, to siadłam i napisałam do niego list, żeby mnie sobie wyperswadował, bo ja z takich, z którymi się żenić nie można, że go oszukiwać nie chce, życzę mu szczęścia i...

— Toś ty, Felko, porządna dziewczyna! — zawołałam z uznaniem.

— A widzi pan! ale co tam ja; wie pan, co on zrobił, jak ten list dostał? Przyszedł do mnie i powiedział, że on swej propozycji nie

Kinoteatr „Korso“

— plac Akademicki 5. —

: Od wtorku, 27 maja aż do odwołania :

Nordisk! Film monopolowy!

Wstrząsaj.
tragedya
w 6-ciu
częściach

w głównej
— roli —

BEZ GRZECHU

Gunar Tolnäs

Intryga dramatu niezmiernie misterna. Bogata wystawa. Doskonała gra artystów. Dobrze uzupełnienie programu. Początek o godzinie 3 popołudniu

Wysyłka dzieci lwowskich na wieś.

We czwartek, dnia 29 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Rynek 8 I. p. odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu robotniczego „dzieci na wieś”. Wzywa się wszystkich członków komitetu i wszystkich świeżo delegowanych przez organizację, aby punktualnie przybyli.

Zebrańie u stolarzy. W środę 28 bm. o godz. 5 popoł. w stow. „Zgoda” ul. Piesza 2 zgromadzenie robotników stolarskich i ich żon.

U kafiarzy przy ul. Zielonej 4 I. p. zebrańie kobiet dziś w środę, 28 bm. o godz. 3 popoł. Sprawa wysyłki dzieci na wieś.

U metalowców dziś, w środę dn. 28 bm. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 4 o godz. 6 wiecz.

zebranie metalowców wraz z żonami.

Baczność robotnicy dzienni i dozorczy domów!
We czwartek 29 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się zebrańie dozorców i robotników dziennych z porządkiem dziennym: 1) Sprawa wysyłki dzieci robot. na wieś. 2) Wybory do Zarządu Stow. „Praca”.

Jawmy się jak najliczniej!

Dziury w Komitecie robotniczym Dzieci na wieś oznaczone od godz. 6 odcieniem, w lokalu Rynek 8, I. p. Udziela się tam wszelkich informacji. Uwaga! Sprawa wysyłki dzieci na kolonie wakacyjne. KOMITET.

Zarządzenia odwetowe.

Donoszą nam, że dochodzą coraz częściej wiadomości, stwierdzone przez wiarygodnych i naczynych świadków, że Ukraińcy w barbarzyńskim swoim odwrocie prócz innych gwałtów i nadużyć dopuszczają się także niszczenia zabytków kultury polskiej, zbiorów muzealnych, bibliotek publicznych i prywatnych, cennych dzieł sztuki, przechowywanych po kościołach i dworach polskich. Wobec grożącego nam z tej strony zrujnowania rzeczy nieraz wprost bezcennych i ze względu na wartość i pamiątkowość historyczną tychże — tak rząd polski, jak i wojskowość polska musi zająć odpowiednie stanowisko obywatelskie. Sprawę tę podnosił już zresztą nieraz międzynarodowe czynniki polskie, prasa i opinia całego społeczeństwa. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, D. W. P. na Gal. wschodnią w porozumieniu z rządem postanowiło zawiadomić przeciwnika, że chwyci się w tym kierunku ostrych środków odwetowych. Mianowicie w razie naruszenia zbiorów i zabytków polskich w Galicji wschodniej (zwłaszcza w Dubienówce, Dublanach, Horyńcu, Termalinach, Kołomyi, Rozdole, Oknie, Podkaminie, Przyłbicach, Raju pod Brzeżanami, Samborze, Stanisławowie i t.d.), zostaną skonfiskowane natychmiast wszystkie muzea i zbiory ukraińskie we Lwowie. Odpowiednie zawiadomienie ma być wysłane w najbliższym czasie do Komendy wojsk ukr.

ORGANIZACJA TRAMWAJARZY odbędzie ogólne posiedzenie dnia 28 we środę Rynek I. 8, I. p. punktualnie o godz. 8:30 wieczorem.

cofnie, bo mnie kocha, po tym liście to jeszcze więcej, że jest szczęśliwy, że mi pomoże z tej biedy się wydobyć i wierzy, że ja wtedy będę inna. A potępić to należy nie mnie, tylko tych, co mnie do tego doprowadzili.

Zresztą dużo jeszcze mówił, ale ja nie wszystko rozumiałam i nie bardzo słuchałam. Zaczęłam płakać i płakać, a on mnie uspokajał jak małe dziecko. Myślałam, że duszę z siebie wypłaczę, aż on zaczął żartować, że jak będę płakać, to zbrzydnę, a on brzydkiej żony nie weźmie.

I zaczęliśmy się śmiać oboje, a potem poszliśmy do Finików i ułożyli, że on pójdzie do domu wszystko przygotować, — ślub weźmiemy tutaj za trzy tygodnie, a po ślubie pojedziemy do siebie.

Potem jeszcze powiedziała mi Felka, że narzeczony jej jest bardzo przystojnym chłopcem, tylko wygląda jakby był zawsze smutnym, — sklepu nie lubi ale go prowadzi, bo po rodzicach odziedziczył. Na końcu jeszcze się zwierzyła, że go kocha „jak własną duszę” i, że nie myślała, aby między tymi „draniami”, jak w ogólności mężczyzn nazywa, mógł się znaleźć taki człowiek.

Powinnowałam Felce szczęścia i rozstaliśmy się pod bramą kamienicy w której mieszkałam. Kładąc się do łóżka, rozmyślałam nad tym dziwnym zbiegiem okoliczności, że Felka oznajmiła mi o zmianie swego losu w chwili, kiedy właśnie los takich Felk kamieniem zaciężył mi na duszę.

Chwała Bogu, myślałam, że choć jedna wyr-

Odwrot Ukraińców.

Martynów w płomieniach.

Dowiadujemy się z autentycznego źródła: Wojska nasze wśród uciążliwych warunków, brnąc po pas w wodzie, sforsowały przejście przez Świebę i po zaciętym boju z nieprzyjacielem zawiadnęły wschodnim brzegiem tej rzeki.

Lotnicy nasi stwierdzili pośpieszny ruch odwrotowy nieprzyjaciela w kierunku wschodnim na Stanisławów i most na Siwce.

Martynów stoi w płomieniach.

Stwierdzono, że oddanie przez Czechów Ukraincom dwóch maszyn i 160 wagonów wraz z urządzeniem telefonicznym nastąpiło w Siankach, dokąd Czesi przybyli przed zajęciem przez armię polską.

Ruch kolejowy na linii Lwów—Stryj zostaje z dniem dzisiejszym uruchomiony na razie, tylko dla transportów wojskowych.

Drugi most nad Strwiążem na linii Chyrów—Sambor w Biskowicach został oddany do użytku, tak, że ruch na tej linii odbywa się już bez przesady.

Głód na Śląsku.

Zarówno na Śląsku Górnym, jak Dolnym panuje niebywały głód. Wszystkie środki żywnościowe są konfiskowane na rzecz wojska, które w olbrzymich masach jest grupowane w pobliżu granicy polskiej. Oburzenie ludności jest albrzymie, grozi bowiem mieszkańcom wprost śmierć głodowa.

wie się z tej nędzy moralnej i fizycznej. Felka warta tego więcej, niż każda inna, bo dziewczyna dobra naprawdę i jak się pokazało ma charakter. Przytem taka śliczna!

Zaczęłam rozpamiętywać piękność Felki, kiedy leżała biała jak z marmuru, obsypana złotem swoich włosów.

To wszystko przepadło, złota Felka i jej uroda staną się niepodzielną własnością jakiegoś kupeczyka z małego miasteczka. Nie będę jej już nigdy mieć u siebie, nie zaślni mi jej białosć na czarnem futrze otomany!

To jest pech!

Po chwili opamiętałam się, że ten sposób patrzenia na zamążpójście Felki jest prostym świństwem, które w stosunku do moich rozmyślań z przed godziny, olbrzymieje do kompromitujących mnie rozmiarów. Postanowiłam zasnąć jaknajprędzej, aby nie zabnąć jeszcze głębiej.

Po kilku dniach spotkałam jeszcze Felkę z narzeczonym na ulicy. Był chłopcem naprawdę przystojnym, o twarzy inteligentnej i jak Felka słusznie zauważyła smutnej, — na kupca małego miasteczkowego stanowczo się nie nadawał.

W jakiś czas wyjechałam za granicę na parę miesięcy, a gdy wróciłam, opowiadano mi, że Felka już z mężem mieszka na prowincji, byli nawet tacy, którzy ją widzieli w sklepie pomagającą mężowi i zapewniali, że jeszcze nigdy tak ładną nie była, jak teraz.

Od ślubu Felki minęło półtora roku, — myślałam o niej coraz rzadziej.

Najlepszym świadectwem wygłodzenia Śląska jest np. fakt, że we Wrocławiu jeden szczerb kosztuje 3 marki.

Depesze.

Sprawa wymiany internowanych i jeńców Poznaniańskiego z Niemcami.

WIEDEN. 27 maja. (Pat.). (BK. z Berlina 26 m.). Północne ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało telegraficznie dnia 24 bm. zaproszenie do polskiej rady ludowej na rokowania w Krzyżu w sprawie wymiany zakładników i jeńców wojennych. Polska rada ludowa odpowiedziała, iż nie może przystąpić do rokowań dopóki nie będzie udowodnione, że wiadomości o masowych aresztowaniach Polaków na Górnym Śląsku i rozwiązanie komisaryatu najwyższej rady ludowej w Bytomiu, są nieprawdziwe. Odpowiedź telegraficzna pruskiego ministerstwa wyjaśniła, że wiadomość o masowych aresztowaniach jest zupełnie nieprawdziwa, a rozwiązanie komisaryatu w Bytomiu nastąpiło wskutek działalności komisaryatu noszącej znamiona zbrodni zdrady stanu (!) Pruskie ministerstwo komunikuje z ubolewaniem, że zaproponowane przez nich uregulowanie sprawy wymiany zakładników i jeńców zostało uniemożliwione przez wmieszanie do tej sprawy kwestyi, nie stojącej z nią w żadnym związku (?).

Policyjne zarządzenia w Poznaniu.

POZNAŃ 27 maja. (Pat.) Prezydent policji ogłasza, że sprzedaż pism codziennych i peryodycznych nadchodzących z Niemiec jest zakazana. Również zakazuje policja drukowania w dziennikach anonsów w sprawach rodzinnych jak np. o ślubach, zaręczynach itp. z wyjątkiem zawiadomień o zgonach. Zakazane jest także umieszczenie anonsów anonimowych oraz anonsów szyfrowanych. Ogłaszanie komunikatów Biura Wolffa dozwolone jest tylko za zezwoleniem Biura wywiadowczego.

Prasa angielska przeciw łagodnym warunkom pokojowym.

WARSZAWA. 27 maja. (Tel. wł.). Korespondent paryski „Przeglądu Wieczornego” donosi telegraficznie, że prasa angielska z coraz bardziej wzrastającą energią zwalcza warunki traktatu pokojowego, jako zbyt łagodne. Dzienniki angielskie wysuwają na pierwszy plan gwarancje dane Polsce w sprawie Gdańska, uznając je za zupełnie niedostateczne.

Nadszedł listopad zimny i mokry. Jednej uśredzi siedziałem w gabinecie zajęty jakąś pisaniną. Zmrok jednak począł zapadać, przestałem pisać i patrzyłem w smugi deszczu, ciekące po szybach. Ogarniała mnie melancholia jesieni, czułem się osamotnionym.

Ostatecznie byłem zdrow, mogłem każdej chwili pójść odwiedzić kogoś z krewnych, spotkać się ze znajomymi w kawiarni, zabawić gdziekolwiek. Wiedziałem o tem dobrze, zdawało mi się jednak, że to nie umniejsza ani odrobiny mojej samotności.

Miała rację złota Felka, kiedy za szczyt szczęścia uważała posiadanie kogoś czyim naprawdę można się nazwać.

Wstałem odkręcić światło elektryczne i choćby z jego pomocą wyzwolić się z ponurego nastroju.

Przyszło mi na myśl, że niechęć byłoby napić się herbaty, kazałem wnieść samowar i miałem zamiar na nowo wziąć się do pisania, gdy w przedpokoju rozległ się głos dzwonka. Zaczęłam nasłuchiwać, rad z dystrakcji.

Flegmatyczny, Jędrzej bez pośpiechu wybrał się otworzyć drzwi, wreszcie otworzył i ku memu zdziwieniu prawie bezpośrednio potem jego rozweselone oblicze ukazało się w drzwiach gabinetu.

Domysliłem się, że gość, który przybył nie tylko dla mnie jest miłym, ale cieszy się też sympatją nierozrzuconego pod tym względem Jędrzeja.

(C. d. n.).

Zapowiedź rokowań polsko-czeskich w Krakowie.

KRAKÓW. 27 maja (Tel. wł.) O rezultacie konferencji Paderewskiego z Masarykiem dowiaduje się, że obaj politycy omówili wyczerpująco cały kompleks kwestii spornych.

Prezydent Paderewski osiągnął ten rezultat, że w myśl swojej zapowiedzi w exposé wygłoszonem w Sejmie uzyskał zgodę Masaryka na ustanowienie polsko-czeskiej komisji, która ma rozstrzygnąć wszystkie sprawy odnoszące się do

Śląska Cieszyńskiego.

Z obu stron wydelegują rządy po 9 członków do tej komisji. W posiedzeniach komisji będą nadto brali udział fachowcy i politycy, przyczem w posiedzeniach poszczególnych komisji, uczestniczyć będą przedstawiciele obu narodów. Na życzenie Paderewskiego jako miejsce pierwszego zebrania się przedstawiciele obu narodów wybrano Kraków.

Wobec groźby wojny niemiecko-polskiej.

WARSZAWA. 27 maja. (Tel. wł.) Potwierdzają się wiadomości o zarządzeniach wojskowych Niemiec nad granicą polską i o prowokacjach ludności na Górnym Śląsku. Dochodzą też wiadomości o zamknięciu granicy pruskiej.

Władze wojskowe podskie liczą się z tym samym i poczyniły już potrzebne przygotowania. Ewentualny napad niemiecki nie zastanie nas nieprzygotowanych.

Z Sejmu.

WARSZAWA. 27 maja. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu po referacie p. Dubanowicza załatwiono ustawę o przedłużeniu służby wojskowej roczników 1896—1899 w okręgu krakowskim. Następnie załatwiono sprawozdanie komisji wojskowej o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierót po żołnierzach, a wreszcie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę w sprawie stabilizacji i wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych.

Następne posiedzenie w piątek. Posiedzenia przyszłego tygodnia poświęcone będą sprawie rolnictwa.

Przed upadkiem Petersburga.

WIEDEN. 27 maja. (Pat.). (Bk z Amsterdamu), „Times“ donoszą z Helsingforsu: Na froncie pod Galszyną koło Petersburga musiała czerwona armia we środę poświęcić swoje najlepsze siły, które zostały zniszczone przez wojska północno-rosyjskie. Bolszewickie prawe skrzydło, które zostało zaatakowane przez ochotnicze wojska fińskie przy współudziale okrętów wojennych angielskich spotkał pod Krasnaja Gora tensam los. Przednie strażnice armii północnej stoją o 37 mil angielskich od Petersburga.

O zniesienie blokady przeciw Węgrom.

WIEDEN. 27 maja. (Pat.). (Bk iskrowo z Paryża). Najwyższa rada gospodarcza uchwaliła zniesić blokadę, zarządzoną przeciw Węgrom, skoro tylko rząd tamtejszy ustąpi miejsca rządowi uporządkowanemu.

Austriacy proszą o podjęcie rokowań.

WIEDEN. 27 maja. (Pat.). (Bk z St. Germain). Dzisiejsze poranne dzienniki paryskie omawiają notę austriacką, w której delegaci austriaccy upraszają o możliwe jaknajszybsze podjęcie rokowań. Prasa paryska podziela zgodnie zapatrywanie, że delegacja austriacka ma zupełnie słuszny powód do tego uprzejmego zażalenia.

Przygotowania koalicyi, gdy Niemcy nie podpiszą pokoju.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Paryża). Rada blokady aliantów odbyła konferencję w sprawie przeprowadzenia zaostrożonej blokady na wypadek, gdyby Niemcy wzbraniały się podpisać traktat pokojowy. Plan zarządzeń ekonomicznych na wypadek opornego stanowiska Niemiec jest już gotowy. Po zbadaniu kontrpropozycji niemieckiej alianci dadzą Niemcom 72 godzin do namysłu. Armia amerykańska i francuska pójda następnie ewentualnie w głąb Niemiec, a równocześnie wejdą w życie najsurowsze postanowienia o bloka-

dzie. Powzięto także specjalne zarządzenia, dotyczące stanowiska, jakiego w danym razie mają przestrzegać wobec Niemiec państwa neutralne, tak, by Niemcy byli zupełnie odcięte od neutralnych.

Niemcy odpowiadają w czwartek.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Lyonu). Delegacja niemiecka w Wersalu pracuje intensywnie nad ukończeniem redakcji kontrpropozycji, które muszą być wręczone aliantom 29 bm.

Rokowania Włochów z Jugosławią.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Paryża). Clemenceau przyjął w niedzielę Orlando. Obrady między Włochami a Jugosłowjanami toczą się dalej. Prasa francuska wskazuje na to, że Francja wyciąga wojska z pewnych obszarów rosyjskich, aby je mieć w pogotowiu do marszu na Petersburg.

Jeszcze jedna nota Niemiec.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Paryża). Hr. Brochdorff-Rantzau wręczył w niedzielę trzecią notę z propozycjami.

Republika estońska.

POZNAN. 27 maja. (Pat.). (Radio z Berna). Z Libawy donoszą: Estońskie zgromadzenie narodowe ogłosiło uroczyste niepodległość republiki estońskiej.

Demonstracje przeciw drożyznie w Lublinie.

LUBLIN. 27 maja. (Pat.). Wczoraj w godzinach popołudniowych tłum kobiet rozgorączkowany trwającym od dni kilkunastu brakiem chleba, jakoteż wzrastającą ciągle drożyzną, zebrał się przed magistratem domagając się szybkiego załatwienia sprawy chleba i maki. Prezydent miasta zapewnił wysłaną do niego delegację, że poczyni starania celem zaradzenia brakom. Po zapewnieniu prezydenta tłum nie chciał się rozjechać; poturbowano nawet straż bezpieczeństwa. Dopiero po przybyciu pogotowia wojskowego tłum ostatecznie się rozszedł. Do ekcesów większych nie przyszło.

Niemcy nie przyjmują odpowiedzialności za wojnę.

PARYŻ. 27 maja. (Pat.). (Havas). Replika Rantzaau wręczona aliantom w sprawie odpowiedzialności utrzymuje, że jedyną odpowiedzialnością, jaka spada, wyłącznie na Niemcy, jest odpowiedzialność za naruszenie neutralności Belgii. Szkodę stąd wynikłą są zobowiązani naprawić. Co się tyczy wybuchu wojny, to nie tylko Niemcy, lecz wszystkie mocarstwa są za to odpowiedzialne i szkody jakie wynikły, zostały wywołane działaniem wszystkich armii.

Michał Bachman

towarzysz sztuki drukarskiej, członek Stow. „Ogółko” i innych stow. druk.

st. sierżant 40 pułku piechoty Strzelców lwowsk. zginął śmiercią bohaterską w 31 roku życia w walkach z najeźdźcą ukraińskim dnia 26 maja br.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek, dnia 29 maja o godz. 5 popołudniu ze szpitala załogi (ul. Łyczakowska) na cmentarz Łyczakowski

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę, 28 maja o godz. 6.30 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Leona Falla.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

We środę, 28 bm. o 7 wiecz. „Nowy mizantrop i druciarz”, kom. w 2 odsł., „Biedna dziewczyna”, wodevil Lindaua i Kremera z muzyką Kuhna.

TEATR ŚWIETLNY „APOLLO”:

Dziś Lwów-Wiśno, aktualne zdjęcia z terenów walk naszych wojsk bohaterskich. 474—5

TOW. MICHAŁ BACHMAN, sierżant sztabowy 40 p. p. Strzelców lwowskich, ugodzony kulą wroga, padł śmiercią bohaterską w walkach obok Lwowa dnia 26 maja br. Zginął towarzysz, który od najmłodszych lat swych — stanowiący w szeregach organizacji zawodowej drukarzy lwowskich — brał żywy i wybitny w niej udział. Nie zacieśniał się jednakowoż tylko w ramach swojej organizacji, albowiem widzieliśmy go też w szeregach walczącego o lepszą przyszłość proletariatu. Zawsze uczynny, obdarzony niepospolitą inteligencją — pracą swą zdobywał sobie powszechny szacunek i uznanie. Przeżył całą wojnę światową na froncie, a gdy po powrocie do kraju zastał wojnę z najeźdźcami ukraińskimi, zgłasza się do służby w szeregach Wojsk Polskich i od pierwszej chwili bierze udział w zmiennych losach sześciomiesięcznej kampanii swego pułku.

Wreszcie nieśmiertelna kula przerwała pasmo tego szlachetnego żywota. Zginął na posterunku, na którym wytrwał do ostatniej chwili.

Cześć Ci, dzielny towarzyszu za Twe trudy i poświęcenie — pamięć po Tobie u nas nigdy nie wygaśnie.

DELEGAT generalny, Dr. Galecki, wyjechał dziś wieczorem do Krakowa i wraca do Lwowa we czwartek wieczorem.

MINISTER SPAW WEWNĘTRZNYCH Wojciechowski i gen. delegat Galecki udali się onegdaj do Stryja. W drodze zatrzymali się w miejscu postoju grupy gen. Iwaszkiewicza, gdzie odbyli konferencję z generałem. Droga powrotna ze Stryja do Lwowa odbyła się już pierwszym pociągiem po świeżo naprawionym torze. O godzinie 2 popołudniu odjechał minister Wojciechowski do Warszawy.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we środę, dnia 28 maja 1919, o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejsk.

LWÓW—ZÓLKIEW. Dowiadujemy się, że ruch kolejowy na linii Lwów—Zółkiew będzie w przeciągu 3—4 dni otwarty.

KRADZIEŻ DOMOWA. Marya Nastynówna, będąc zajęta u p. Jadwigi Januszkiewiczowej, przy ul. Cetnarowskiej 9, skradła jej z szafki nocnej 3 tysiące koron w banknotach oraz bieliznę, wartości 2 tysięcy koron i zbiegła w niewiadomym kierunku.

POUFNE ZEBRANIE KAFLARZY (ul. Zielona 1. 4 l. p.) odbędzie się we czwartek, dnia 29. bm. o g. 10-ej przedpoł. Sprawy zawodowe. Bardzo pilne!

Od wtorku, 27-go maja

wyświetla kinoteatr

„PASHA”

Część I. Boskiej Komedyi Dantego, areydzioło literatury światowej stworzone w pasmo obrazów na których widok, krew zastęga w żyłach

Nadto dramat 2 aktowy z życia cyganów pod tytułem

PIEKŁO

SERCE CYGANKI i 2 arcyw. kom.

Klerykalizm przeciw klasie pracującej.

W jednym z numerów „Robotnika” omawia tow. poseł Czapliński broszurę ks. posła Lutostawskiego p. t.: „Hasła rewolucyj w świetle nauki katolickiej”.

Posłuchajmy więc „światła prawdy” ks. Lutostawskiego.

Pierwszą „prawdą” jest to, że korzeniem wszystkiego złego jest pycha. A no prawda! — myśli czytelnik. Dość już tej pychy fabrykanta i szlachcica, zrodzonej przez społeczną nierówność. Ależ nie! — tłumaczy autor — właśnie pycha jest hasło równości (str. 11): „Taką pychą owiana jest jedna z podstawowych fałszywych zasad rewolucyj, którą głoszą jeden przez drugiego socjaliści i anarchiści — że wszyscy ludzie są między sobą równi, że przeto i dobra doczesne między ludźmi porówni podzielone być powinny”.

Jeśli więc robotnik czy chłop dąży do równości — popełnia śmiertelny grzech pychy. Kościół — tłumaczy autor — rozumie to dobrze (str. 13): „Kościół zawsze przyznawał ludziom prawo do posiadania na własność dóbr doczesnych i nierówność posiadania uznaje kościół za uprawnioną”.

To jest pierwsze „światło prawdy” księdza posła. Światło niezmiernie uspokajające dla kapitalistów i obszarników, zagrożonych przez „pychę” robotnika i fernala. Jako posłuszny członek kościoła, sam ks. poseł może w spokoju zatrzymać przy sobie swój mająteczek wraz z browarem, aby nie potęgować „pychy” w ludzie.

Wprawdzie przypominamy sobie z Ewangelii jakieś inne nauki. Np. o bogaczu, któremu trudniej jest przejść do Królestwa Niebieskiego, niż wielbłądowi przez uszko igielne... Ale są to — nauki przestarzałe. Zresztą wówczas nie znano bolszewików.

Bądźmy jednak bezstronni. Wprawdzie „samo zazdrośne pożądanie własności bogaczy już jest surowo wzbronione przez Boga” (str. 15) ale za to kościół wymaga, by ci, którzy z łaski Bożej losiem szczęśliwych są obdarzeni większymi dobrami, z tego co im zbywa od potrzeb własnych sumiennie opatrywali potrzeby bliźnich” (str. 14). A więc, jak powiada św. Bazyli, „chleb twój, który ty gromadzisz, należy do głodnego; but, który u ciebie gnije, należy do bogoego” (str. 15).

Wprawdzie nie widzimy, żeby bogacze dzielili się chlebem lub butami. Ale to zapewne dlatego, że im nic nie „zbywa od potrzeb własnych”. Zaś but nie „gnije”, gdyż się go puszca na pasek...

Jednakże robotnik, nie widzący tego „światła” ks. Lutostawskiego, lecz uparcie dążący w pysze do równości, popełnia jeszcze inny grzech — zazdrości. Zazdrościsz, bracie, że bogacz zapija się szampanem? „Ale jaka różnica moralna — oświeciła swem „światłem” ks. poseł sytuację — jest pomiędzy bogaczami, upajającymi się szampanem, a robotnikami, gubiącymi siebie i swoje rodziny — denaturatem?”.

Aha, cóż ty na to? Myślałeś, że różnica w tem, że na jednej stronie rozpacz i głód, zaś na

drugiej luksus, zbytek. Ale różnicy niema, bracie!

Tembardziej niema, że niema wogóle burżujów i proletaryatu. Posłuchajmy: „Powszechnie słyszy się, bracia o nowo-wymyślonej różnicy pomiędzy ludźmi, jakoby stanowczo dzielącej ludzkość na dwa wrogie sobie obozy — burżujów i proletaryatu. Jest to wymysł fałszywy” (str. 20).

Niema burżujów! Ciesz się robotniku. A dlaczego niema? — zapytasz. Posłuchaj (str. 21): „Każdy robotnik przy sprawiedliwej zapłacie i roztropnej oszczędności bardzo prędko staje się kapitalistą: albo z oszczędności kupi sobie grunt czy dom”.

Nie kupiłeś sobie jeszcze gruntu czy domu? Nie stałeś się jeszcze kapitalistą? Dlaczego?? — surowo zapytuje w imieniu ks. posła. Wszak uczynić to można „bardzo prędko”. Widocznie się upajasz denaturatem? Patrz na ks. posła. Ten „grunt” już ma...

Tak więc, ponieważ stać się kapitalistą — to drobiazg, więc solidarność klas jest rzeczywistą prawdą w stosunkach ekonomicznych”. A więc robotnik ma żyć w zgodzie i solidarności z kapitalistą — tem bardziej, że pod wpływem słów św. Bazylego i ks. Lutostawskiego już bogacze oddadzą mu „zbywające” i chleb i buty.

Biada jednak mu, jeśli zapomniawszy o jedynie zbawiennej solidarności klas, w swej pysze i zazdrości zacznie np. marzyć o 8-godzinnym dniu pracy. Albowiem (str. 26): „głośna dziś agitacja za 8-godzinnym dniem roboczym jest oparta na fałszywym i przewrotnym wzięciu w obronę lenistwa i niesumienności ludzkiej”.

A więc nowy śmiertelny grzech — lenistwa. Coprawda ten grzech popełniają obecnie prawodawstwa całego świata, nawet konferencja pokojowa. Ale grzech zostaje grzechem. I kto głosi takie lub iane podobne „fałszywe nauki” popełnia „zbrodnie przeciwko społeczeństwu gorsze od zatrucia studzien” (str. 31). Państwo (policya) musi wkroczyć, ale władza świecka musi tu podlegać kościołowi (str. 31): „Rozstrzygać o tem co jest moralne, a co niemoralne w obyczajach może tylko Kościół święty powszechny, na niepomysłności swego natchnienia duchem świętym się opierając, i dlatego tylko katolicka władza, kościołowi w dziedzinie wiary i moralności podległa, ma pełnię prawa krępowania wolności obywateli”.

Tak więc wszystko się kończy, jak należało się spodziewać, „katolickim” kryminałem.

Za niemoralność — powiada ks. autor — kryminał. A czyż pycha, zazdrość czy lenistwo, grzechy śmiertelne, są moralne? A więc za dążenie do równości lub nawet 8-godz. dnia pracy — powódrujesz bracie, z ramienia „katolickiej władzy” do kryminału.

Zaprawdę, zaczynamy się bać o Lloyda George’a i Wilsona, którzy na pokojowej konferencji proklamują „lenistwo i niesumienność”, t. zn. 8 godz. dzień pracy...

Roman Żelazowski.

Wiele mówi się w ostatnich dniach o Żelazowskim, — z żalem i uznaniem, z zawodem i wdzięcznością. Z żalem, bo Żelazowski od nas odchodzi, — porzuca lwowską scenę. Z zawodem, bo mieliśmy nadzieję, że długo, może na zawsze u nas zostanie.

Gdy mowa o wdzięczności, wielki jest nasz rachunek z Żelazowskim. Społeczeństwo polskie wzięło od niego 44 lat pracy. Czterdzieści cztery lat

jest to szmat życia ogromny, — ogromny nawet przy jakiegokolwiek pracy zawodowej. Lecz gdy się pomyśli, że 44 lat pracy Żelazowskiego były jednym pasmem twórczej pracy wielkiego artysty, wtedy podziw rośnie. Żelazowski nie był według ulubionego do niemożliwości zbanalizowanego komplementu „filarem Sztuki polskiej”. On właśnie był jednym z tych, co Sztuce polskiej gmach wznosili, trudem własnym, pracą własnego ogromnego talentu. On raczej stawiał filary, przysposabiając talenta młode, pozwalając ze skarbów swej wiedzy i doświadczenia brać

wszystko, co najcenniejsze. Obcą mu była spryciarzka zdolność małych aktorów-fotografów, co małąpią umiejętnością odtwarzania zapełniają zrzeczenie luki, jakie brak talentu pozostawia. Żelazowski zawsze tworzył i uczył tworzyć za sceną i na scenie. Kuł postacie stylowe, monumentalne, wzory wprost niedoścignione i zbierał za to laury, róże i ciernie zwykłą dola artysty. A poza tem wszystkim szło codzienne szare życie porządnego człowieka, któremu obcą jest intryga, płaszczenie się, podłość wszelka. Wafliły w Żelazowskiego gromy niejedne, troski, zmartwienia nie oszczędzały go; on się mógł męczyć, mógł cierpieć, ale my nie wiedzieliśmy o tem; patrzac na niego z amfiteatru, nie myśleliśmy o tem nigdy. Gdyby Żelazowski, wyszedłszy na scenę, zagrał kiedy źle, zdziwionoby się, możeby powiedział: „Żelazowski się psuje”, nie biorąc wcale w rachubę tego, że poza życiem artysty, na które patrzy publiczność, wiedzie on jeszcze drugie, nie zawsze rozkoszne życie zwykłego śmiertelnika. Ale Żelazowski nie miał zwyczaju „psuć się”, przetapiał w sztukę zarówno to, co mu boleło lub radością było i zostawał zawsze artystą. Pozwalał patrzeć tylko na wielkiego Żelazowskiego.

Nazwisko jego na afiszu umieszczone, przyciągało tłumy widzów ze wszystkich sfer. Zdarzały się wypadki, że jeśli rola Żelazowskiego kończyła się w połowie przedstawienia, galeria krzyczała i bila brawo bez najmniejszej ceremonii przy otwartej scenie, a publiczność z łóz wychodziła dyskretnie, pozostawiając dalszym aktom „wygrać się” przed pustkami. Jest to niewątpliwie rażący brak delikatności i uprzejmości dla reszty artystów, ale zarazem dowód, jaką atrakcją był Żelazowski, — przychodziło jedyne dla niego.

To też Żelazowski nie może nigdy skarżyć się na chłód, obojętność, lub niewdzięczność naszej publiczności, ceniono go tu, wielbiono zawsze niezmiennie. I choć on dziś Lwów porzuca, Lwów nie porzuci nigdy pamięci o nim, — będzie Go czcił zawsze, jako artystę wielkiego, znakomitego reżysera i bardzo dobrego człowieka. Janina Zawadzka.

Z dziejów paskarskich we Lwowie.

Za przekroczenie taryfy maksymalnej i niewudocznie cen zostali ukarani przez sąd lawniczy:

Judes Blum aresztem 7 dni; Frydria Bass grzywną 50 K; Frida Schleicher aresztem 14 dni; Anna Hozer grzywną 300 K i aresztem 14 dni; Paraskewa Wereszyńska a. 7 dni; Marya Demetrowa a. 7 dni; Hania Szachrowicz g. 50 K, lub a. 2 dni; Jakób Bursztyn a. 7 dni; Marya Gadan g. 50 K, lub 2 dni a.; Laura Mark g. 50 K, lub 2 dni a.; Wojciech Rozumkiewicz a. 7 dni; Albina Peleszek a. 7 dni; Ludwika Oleszek g. 5 K; Laura Fischler g. 20 K 24 godz. a.; Lola Awin g. 20 K 24 godz. a.; Adam Finiewicz g. 50 K, lub 2 dni a.; J. Jankowski a. 10 dni; Marya Wojnowska g. 7 K, a. 10 dni; Mieczysław Zacharyasiewicz a. 25 dni; Marya Kwaśniewicz g. 7 K; Adam Jaworski a. 20 dni; Ignacy Gduła a. 25 dni; Józefa Fiałkowska g. 7 K; Marya Sosin a. 10 dni; Estera Charak a. 10 dni; Sara Dora Kohn a. 10 dni; Mina Kornilo a. 7 dni; Re-Wassermann a. 25 dni; Anna Kessier a. 25 dni; gina Bardach g. 7 K; Włodzimierz Sokolowski a. 7 dni; Róża Jother a. 7 dni; Róża Weinbaum a. 7 dni; Andrzej Tuszkiewicz g. 5 K; Marya Paluch g. 5 K; Mendel Hay g. 5 K; Tekla Huber g. 25 K; Efraim Nadel g. 20 K; Józef Cielinski a. 7 dni; Władysław Kruczkowski g. 10 K, a. 7 dni; Władysław Świątek g. 50 K, 24 g. a., a. 7 dni; Anna Piper g. 2000 K, 40 d. a., a. 3 tyg.; Sara Eichler g. 20 K, 48 g. a.; Katarzyna Radowicz g. 500 K, 10 dni a., a. 7 dni; Marya Pryma g. 500 K, 10 dni a., a. 7 dni; Chaim Thune g. 200 K, 10 dni, a. 7 dni; Zofia Horodna g. 400 K, 20 dni, a. 10 dni; Marya Jankowska g. 75 K, 3 dni, a. 7 dni; Zofia Pępiak g. 100 K,

LWÓW-WILNO

Od środy, dnia 28-go maja br.
Teatr świetlny „APOLLO”

Każdy Polak powinien zobaczyć!

obraz w 6 części. zawier. najciekawsze zdjęcia z ostatnich walk naszych wojsk bohat.

- I. **Odsiecz Lwowa** — Legia akademicka w polu. — Sztab 36 p. piech. — Warszawa w Legii akadem. — Bateria w ogniu. — Gródek Jagielloński. — Pułk strzelców Wielkopolan. — Dworzec główny. — Szkoła Sienkiewicza.
- II. **Zdobycie Lidy i Wilna** Trupy chińczyków. Komendant Piłsudski w Lidzie. — Jeńcy bolszewicy. Krwawe walki na ulicach Wilna. Badanie szpiegów. Gen. Rydz-Smigły ze sztabem. Entuzjastyczne powitanie Piłsudskiego przez ludność wileńską. Powrót do Warszawy.
- III. **Nadto: Obchód 3 Maja w Warszawie i Poznaniu.**

Początek o godzinie 3 popołudniu.

— — — Ilustracja orkiestry filharmonicznej

lub a. 4 dni; Klara Stern g. 50 K, lub 48 g. a.; Lonia Stierer g. 100 K, lub 4 dni a.; Mojżesz Abraham Glicklich g. 100 K, lub 4 dni a.; Regina Werber g. 50 K, lub 48 g. a.; Adam Schwetlich g. 50 K, lub 48 g. a.; Mojżesz Wassermann g. 100 K, lub 4 dni a.; Marya Wróblewska g. 50 K, lub 48 g. a.; Toncia Schneck g. 50 K, lub 48 g. a.; Josef Fleischer g. 50 K, lub 48 g. a.; Lea Grünberg g. 100 K, lub 4 dni a.; Genia Bund g. 100 K, lub 4 dni a.; Pepi Waldmann g. 500 K, 10 dni, 7 dni a.; Estera Grünfeld g. 300 K, lub 6 dni a.; Katarzyna Siorek a. 7 dni; Sara Kalisch g. 500 K, 20 dni, 7 dni a.; Józef Łazarko a. 7 dni; Marya Kolesa g. 100 K, 4 dni, 7 dni a.; Marya Giembalska a. 7 dni; Malka Hoffman a. 7 dni; Abraham Löwa. 7 dni; Roman Kowalski a. 7 dni; Marya Bebechówna a. 7 dni; Edmund Chodorowicz a. 7 dni; Marya Schneider a. 7 dni; Aron Soepler g. 200 K, 4 dni, 7 dni a.; Marya Kuśmierz g. 50 K, 2 dni a., 7 dni a.; Anna Lenart g. 50 K, 2 dni a.; Józef Haratan a. 7 dni; Jędrzej Bogaliński a. 7 dni; Joanna Hitarowicz a. 7 dni; Stanisław Oboszyński g. 1000 K, 10 dni, 7 dni a.; Pepi Stark g. 5 K; Izaak Friedfeld g. 100 K, 2 dni a.; Gitta Brauner g. 50 K, 24 g. a.; Marya Schall a. 7 dni; Wojciech Rozumkiewicz g. 100 K, 11 dni a., 7 dni a.

(C. d. n.)

Robotnicy piekarscy żądają podwyżki płac.

Ciężkie stosunki robotników piekarskich. — Zebranie robotników i majstrów. — Postulaty robotników. — Majstrowie przyjęli warunki. — Majstrowie a aprowizacja.

Wynagrodzenie robotników piekarskich było ustalone jeszcze w czasach poprzednich, dziś natomiast każdy dzień podraża wszelkie artykuły żywiowe. Również wobec tego, że wypiekanie chleba jest ujęte w zamknięty system, a nie unormowane wolnym obrotem, przeto wielu zawodowców piekarskich, uwolnionych z austriackiego wojska, jest bez zajęcia. Wobec tych opłakanych stosunków towarzysze piekarzy na zebraniu dnia 15 maja br. uchwalili szereg żądań, jako: podwyżkę płacy, zaprowadzenie 8-godzinnej pracy, co towarzyszom bezrobotnym da możliwość znalezienia pracy i szereg innych postulatów.

W sprawie tych żądań odbyła się

Konferencja

w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim, dnia 27 maja między delegatami robotników i delegacją, wybraną z pośród majstrów.

Konferencję przewodniczył p. Józef Schjmer, delegatami związku towarzyszy byli tow.: Król, Czerwicz, Łopatynski, Serdynski i Biegeleisen. — Majstrów reprezentowali S. Burkiewicz, L. Hagler, L. Merwardt i W. Schjmer. Delegatem miejskiego departamentu przemysłowego był pan Podolka.

W dyskusji zabierali głos wszyscy delegaci towarzysze. Sprawa wynagrodzenia za robociznę tak się przedstawia:

Miejska aprowizacja płaci za wypiek 100 kg mąki ryczałtem 42 korony. Z tego piekarze mają dostawić 132 bochenków chleba, o wadze 1 kilograma. Ilość robotników, zajęta przy piecu, przeciętnie wynosi 4 do 5 ludzi i ci pobierają za wypiekanie tego chleba po 3 korony, co razem wynosi około 15 koron. Reszta przypada właścicielowi piekarni, który ponosi wszystkie koszty, jak i 6 koron, płacone za dostawę 100 kg mąki do piekarni.

Obecnie

żądają robotnicy podwyżkę

po 6 koron 60 hal. od osoby od wypieku 100 kg mąki, co wobec drożyzny życia zupełnie jest niesprawiedliwe. Wobec dyskusji, która się wywiązała między robotnikami a majstrami, wychodziły na jaw różne ciekawe fakty, jak zatrudnianie przez majstrów nieukwalifikowanych robotników

lub przykłady 24 godzinnej (bez przerwy) pracy robotnika, który nie mając roboty, tym sposobem w zastępstwie chorego towarzysza mógł dopiero zapracować na życie rodziny.

W pięknym przemówieniu delegat robotniczy w imieniu towarzyszy złożył deklarację, że w razie przyjęcia postulatów pracowników sami przypilnują 8 godzinnej pracy, ażeby przynajmniej z głodu bezrobotnym towarzyszom dać zajęcie i możliwość zarobku.

W końcu, na wniosek przewodniczącego majstrowie przyjęli wnioski delegacji robotników

co do podwyżki płacy, a szereg drobnych żądań, jako: przyznania 1 chleba od wypieku, towarzysze sami cofnęli.

Wobec przyjętych żądań robotników, majstrowie również uchwalili żądać podwyżki, tym razem od aprowizacji miejskiej, na koszt konsumentów a mianowicie, zamiast obecnych 42 na 72 korony, lecz nie wzięli tego pod uwagę, że chyba sami nie będą płacić za przewóz mąki zamiast 6 koron, podwojnie i chyba opał tak bardzo nie podrożał, więc nie wiadomo, czem swoją podwyżkę umotywuja przed publicznością.

Uchwalone na tem zebraniu rezolucje uchwalono natychmiast przesłać do miejskiej aprowizacji do załatwienia z tem, że od najbliższego tygodnia wedle możliwości winna wejść w życie podwyżka płacy za pracę.

W ŚRODE, DNIA 28-go MAJA B. R.
W SALI STRZELNICY MIEJSKIEJ
(UL. KURKOWA)

WIELKI WIECZÓR TANECZNY

POCZĄTEK O GODZ. 7. WIECZOREM.

Muzyka salonowa. — Bufet obficie zaopatrzony.

DOCHÓD NA LOTNICTWO POLSKIE.

Opieka nad dziećmi.

Minister zdrowia publicznego uzyskał z budżetu państwowego kredyt na niesienie pomocy dla dzieci w kraju, Amerykanie spieszą też z hojnym darem w postaci 200.000 dolarów miesięcznie dla biednych dzieci w Polsce.

Darem amerykańskim i kredytem urzędowym na potrzeby dzieci zajmuje się specjalnie do pracy tej powołany przez ministra zdrowia publicznego Komitet Centralny Pomocy dla dzieci (Biuro Komitetu mieści się pod l. 59 Krakowskie Przedmieście w Warszawie).

Ale sam zasilek pieniężny, ani najenergiczniejsza praca paru ludzi w zarządzie instytucji będą bezsilne wobec przemożnych potrzeb, jakie są konieczne dla poprawienia doli dzieci w kraju, o ile sprawą tą nie przejmie się do głębi całe społeczeństwo polskie.

Komitet Centralny Pomocy dla dzieci i Amerykańska Misja Żywnościowa dołożą ze swej strony zapewne wszelkich starań, aby stworzyć według najdoskonalszych wzorów amerykańskich najsprawniejszą organizację centralną dla rozdzielania żywności i pieniędzy miejscowym Komitetom w całym kraju. I praca ta już postępuje. Według wiadomości, otrzymanych od Amerykańskiej Misji Żywnościowej, do portu Gdańskiego nadeszły dotąd do rozporządzenia Centralnego Komitetu Opieki nad Dziećmi następujące transporty żywności z Ameryki: 500.000 funtów kakao, 400.000 funtów fasoli, 400.000 funtów cukru, 800.000 funtów ryżu, 300.000 funtów grochu.

Ogółem żywność przedstawia wartość około 4 miliony marek. Wreszcie poszczególni członkowie Komitetu Centralnego Pomocy dla Dzieci zostali już

wydelegowani do organizowania po całym kraju komitetów miejscowych. Również rozpoczęło pracę Biuro Komitetu Centralnego, aby w miarę powstawania i działalności miejscowych komitetów od razu mógł sprawnie zaspokoić ich potrzeby. Lecz tu właśnie rozpoczyna się najważniejsze zadanie, zależne wyłącznie od energii i sumiennej, obywatelskiej pracy lokalnych komitetów, oraz od współpracy i stopnia zainteresowania się całego społeczeństwa sprawą ogólnokrajową opieki nad życiem i zdrowiem nowego pokolenia.

Nie wyda spodziewanych owoców ani hojny dar amerykański, ani nie pomoże kredyt rządowy, ani dobre chęci kilku ludzi w Centralnym zarządzie, o ile całe społeczeństwo zadania nad dziećmi w codziennym życiu nie pojmie, dopóki nie przejmie się na wskroś poczuciem, że nowe pokolenie, to największy skarb narodu, który ponad własne wygody, ponad własne życie ceni i ochraniać musi.

Kapitał złożony w Opiece nad Dziećmi odnajdzie się zawsze z procentem w przyszłości.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Lekarz chorób dzieci 469-2
Dr. NORBERT LILIEN
w bieżącym sezonie letnim ordynuje w Rabce.

WAŻNE DLA P. T. KONSUMÓW I KUPCÓW

JAJA
COMMERCIIUM Ex- i Import jaj, nabiału i drobiu
Spółka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Karola Ludwika 29
sortuje z dniem dzisiejszym jaja w skrzyniach p. 1440
sztuk w cenie po 62 od sztuki loco magazyn spółki.
Zamówienia przyjmuje biuro w godzinach od 9-12
przedp. i 3-6 popoł. 479-2

Dokoła pokoju z Niemcami.

W prasie naszej i zagranicznej powtarza się od czasu ogłoszenia Niemcom traktatu pokojowego uporczywe pytanie: „Podpiszą, czy nie podpiszą?”

Jak przy grze w kości, rzucają publicyści ten dylemat na lamy dzienników i jak to przy tej grze bywa, stosownie do rzutu wypada raz odpowiedź: „Podpiszą”, to znów dochodzimy do wręcz przeciwnego wniosku.

Wszystkie pomysły i przepowiednie na ten temat, choć na pozór najsprzeczniejsze, mają przecież jedną cechę wspólną, wynikającą z nie logicznego postawienia kwestyi, są one wszystkie bezpłodną gadaniną, grą w kości.

Publicysta, zastanawiający się nad kwestją pokoju z Niemcami, musi sobie przypomnieć ową radę mędrca, który swemu uczniowi, pytającemu o drogę do mądrości, odparł: Postaw rozsądne pytanie, a sam znajdziesz roztropną odpowiedź...

Nie tyle bowiem naszą myśl zaprzątać winno pytanie, czy Niemcy podpiszą pokój, ile kwestya możliwości dotrzymania ogłoszonych warunków, względnie, w jakich granicach traktat uległby modyfikacyom, aby mógł być przez Niemców przyjętym bez narażenia na szwank zasad etyki i ewentualnych podstaw budującego się Związku ludów i z niemi związanej gwarancji trwałości pokoju...

Jakkolwiek Niemcy od zarania dziejów polskich są polskim odwiecznym wrogiem, to przy rozpatrywaniu warunków pokojowych powinniśmy ze stanowiska obiektywnego oceniać sytuację, a w takim razie dojść musimy do wniosku, że w tej formie, w jakiej obecnie Niemcom traktat przedłożono, jest on zbyt twardym. Niszczy on bowiem nie tylko potęgę militarną i mocarstwową państwa niemieckiego, ale za zbrodnie ministrów, generałów, za niewątpliwą winę całego narodu, który dał się opętać szaleństwom szowinistycznym i propagandą zaborczą, ślepo z fanatyzmem opowiedział się za wojną i uległ jej psychozie — nakłada karę najsurowszą na potomność,

TEATR STYLÓWY
CHIMERA
ul. Akademicka 8.

Od środy, dnia
28 do soboty 31
maja hr. ::

Nowe arcydzieło włoskiej wytwórni „Cines“! Fabienne Fabrege, znakomita artystka, słynna piękność, w sensacyjnym dramacie

BURZE ŻYCIA

5 części, nadto inne obrazy.

Początek o godzinie 3 popołudniu

na przyszłość masy proletariatu niemieckiego, a to się z etyką, z wymaganiami sprawiedliwości, jakiej i w odróżnieniu do zbrodniarza przestrzegać należy, pogodzić się nie da.

Pisząc to, mam na myśli oczywiście jedynie ograniczenia ekonomiczne i finansowe, jakimi stary „tygrys” Clemenceau, owa personifikacja idei rewanżu stara się składować życie gospodarcze Niemiec.

Warunki pokojowe czynią zadość idei sprawiedliwości, o ile chodzi o zwrot terytoriów, przyznanych Polsce, Francji, Danii i t. d., albowiem Niemcy zwracają tu tylko to, co kiedyś ograbili, polityką gwałtów Bismarcka zagrabili na swoich sąsiadach. — Desamoksy Górnego Śląska, Poznańskiego i prowincji zachodnich Prus na lewym brzegu Wisły, na rzecz Polski, Ślązku na rzecz Danii, Alzacji i Lotaryngii na rzecz Francji itd., są tylko urzeczywistnieniem naczelną zasady prawnej: „reddere quod debes” (oddaj, co ci się nie należy).

Potoki łez, wylwane z tego powodu przez dawnych aneksjonistów z pod sztandaru Ludendorffa i dzisiejszych szowinistów z pod znaku Scheidemana i Brockdorfa-Rantzau'a nie mogą nikogo rozczulić.

Telegramy o entuzjzmie, w jakim postowie podczas protestującej mowy Scheidemana gromadami całeni zrywali się z miejsc, biegli ku trybunie i krzyczeli, jak ogarnięci szaleńcami, komunikaty o ruchach i transportach wojsk niemieckich na granicach ziem, które mają być zwrócone, prowokacje i szykany, dokonywane przez Niemców na obecność ludności tychże terytoriów, nie są najmniejszej zdolne do zatwardzenia karków i nie przyczynią się wcale do złagodzenia się z tego powodu warunków zgodnych z zasadami słuszności. Przeciwnie! Wiadomości tego rodzaju szkoda samej sprawie niemieckiej i wzbudzić mogą nieufność w szczerść tych głosów rozsądniejszych mężów stanu, co nawołują w Niemczech do pogodzenia się ze zmienionym stanem rzeczy i zawarcia pokoju, podpisania traktatu po uzyskaniu poprawek, dotyczących się ulg czysto gospodarczej natury.

A głosy takie odzywają się coraz częściej.

Podobnie, jak w Czechach niemieckich w miejsce pobrękiwania zlaną szpadą, prasa niemiecka uderzyła w ton ugodowy, nawołując do poddania się z rezygnacją żelaznej konieczności, i w Niemczech nie brak dalej widzących polityków, jak dr. Rosmayer, Karol Kautsky, poseł Hofman z obozu niezależnych socjalistów, nie mówiąc już o Spartakowcach, którzy się wcale o polityczne granice nie troszczą...

Protesty zaś Niemców i ich zastrzeżenia tylko w tym wypadku mogą jakiś skutek odnieść, gdy się ograniczą na wskazanie naprawę niesłusznych wymagań, im stawianych, na gospodarczą niemożność zadośćuczynienia zbyt wygórowanym roszczeniom... Można — powiada Kautsky — zmusić nędkarza, który przedtem był rabusem za karę do wystawienia kwitu na dziesiątki miliardów, ale przekaz ten pozostanie bez wartości, jeśli wystawca nie jest w stanie po obliczeniu kosztów produkcji tej sumy stworzyć...

Po też godzą się trzeźwiejsi Niemcy na zwrot terytoriów, rozumiejąc, że przy samostanowieniu ludów, woła ludności, a nie stan posiadania ekonomicznego i apetyty przemysłowców mierodajne być muszą.

Tak odzywają się nie tylko Kautsky, Rosmayer i Hofman, ale i cały obóz niezależnych socjalistów, a nawet poważna część wśród t. zw. „większościowych socjalistów”.

Ten początek otrzeźwienia Niemców, a nie bezsensowne groźby prowokatorów wywołały już nawet w krajach ententy resonans, którego wyrazem jest dyktando 9 posłów amerykańskich i protesty proletaryackich mas w Anglii i Francji przeciwko nałożeniu ekonomicznej niewoli na robotników niemieckich. W tym też kierunku będzie musiał ulec zmianie traktat pokojowy i tak zmieniony traktat może stanowić gwarancję trwałego pokoju. M. W. R.

SAMOBÓJSTWO. Na kwaterze przy placu Strzeleckim 2 zamieszkał Franciszek Kaźmierczyk, rodem z Łodzi, wraz z kolegą pewnym Francuzem, obaj żołnierze z oddziału automobilowego z armii gen. Hallera. We wtorek ub. w południe k niewiadomych przyczyn Kaźmierczyk strzelił do siebie z rewolweru, skierowanego w głowę. Strzał był śmiertelny. Na miejsce przybyła komisja wojskowa, a po śledztwie odesłała zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ METALOWSCY! Dziś, we środę, t. j. 28 bm., odbędzie się w Stow. „Metalowców” ul. Ormiańska 31 zebranie metalowców wraz żonami o godz. 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym sprawa wysłki dzieci na wieś. — Zarząd.

DOMSKO LWOWSKIE. Związku polsk. nauz. szkół powszech. ma dla swoich członków skórę twardą. Zgłaszać się codziennie od godz. 10 rano.

ZE STOW. KAND. ADW. Zgromadzenie miesięczne kand. adwokackich odbędzie się w niedzielę, d. 1 czerwca o godz. 11 przeapoi. w lokalu Izby Adwok. O jak najliczniejsze jawienie się uprasza Zarząd.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. Na posiedzeniu Towarzystwa w sobotę 31 maja br. o godz. 5 wieczorem w sali posiedzeń dziekanatu lekarskiego (Uniwersytet I. p.) wygłoszą p. dr. Czesław Nanke i p. Józef Białynia Chołodecki referaty: O aktach wojskowych austriackich we Lwowie (1772—1865). Goście mile widziani.

ZEBRANIE MASZYNISTÓW LWOWSKICH odbyło się na dniu 25 maja br. w Kole miejscowym, przy bardzo licznej udziale. Przewodniczył kol. Roczek, sekretarował Jabłoński, zagaił zgromadzenie kol. Rossyan Leon, który rzeczowo i jasno przedstawił stosunek maszynistów lwowskich do Związku w Warszawie. Sprawozdanie ze zjazdu maszynistów w Warszawie określił szczegółowo przewodn. Kola kol. Kuryłowicz, zaznaczając warcholstwo pana Żurakowskiego i innych, następnie przemawiał del. Kola kol. Hütter w sprawach organizacyjnych, w końcu zawiązano Sekcję maszynistów, z reprezentacją następujących kolegów: przew. Rossyan Leon, zast. przew. Richter, członkowie: Kisieliwski, Kuczkowski, Wawer.

KONKURSY W PAŃSTWOWYCH SZKOŁACH MIERNICZYCH. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera od początku nowego roku szkolnego dwie średnie szkoły państwowe miernicze w Lublinie i Łomży.

Niniejszem Ministerstwo ogłasza konkurs na posady Dyrektorów, jak również wykładowych przedmioty następujące: algebra i geometria, trygonometria płaska, fizyka stosowana, geometria analityczna i rachunek różniczkowy i całkowy, miernictwo, niwelacja i trasowanie, encyklopedia rolnicza, encyklopedia leśnictwa, prawoznawstwo, kaligrafia, rysunki miernicze, i prowadzenie ćwiczeń geodezyjnych.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie wyższe i zawodowe. — Kandydat w zgłoszeniach swych winni wymienić na jakie stanowisko rekrutują w jakiej z dwóch wskazanych miejscowości. — Warunki omówione będą osobliście. — Zgłoszenia pisemne wraz z curriculum vitae i z odpisami świadectw należy do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 do dnia 10 czerwca br.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty publicznej ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora państwowej szkoły mierniczej w Warszawie.

Wymagane jest wyższe wykształcenie zawodowe. Warunki będą omówione osobliście. — Zgłoszenia pisemne wraz z curriculum vitae i z odpisami świadectw należy do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, Aleja Ujazdowska 37 do dnia 1 czerwca r. b.

▽ DROBNE OGŁOSZENIA. ▽

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Wulowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 300

Położna Petulska powróciła z Krakowa i przyjmuje panie na czas słabości za **DYSKRECYA** i poleca się jako **ZDOLNA** i **PRAKTYCZNA AKUSZERKA**. Ul. Grodecka 1. 26. I. p. 350—2

Restauracya „Laura“ Kochanowskiego 2 róg ulicy Pańskiej, obiady doborowe do menu od 7 do 10 kor. 86—X

Orzelki i wszelkie pamiątki wojenne polskie, poleca firma Andrzej Bertiński, Lwów, Stowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. 360—5

Szewców przyjmuje zaraz ogrzewalnia maszyn P. K. P. we Lwowie narodowości polskiej.

Pokój kawalerski umeblowany, ewent. z pościelą zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul. Sodowa 1. 6 u właściciela.

Umeblowanego pokoju z osobnym wejściem z pościelą w śródmieściu poszukuje się zaraz. Oferty pod „Redaktor” do Administracji „Dziennika Ludowego”.

Dozorca tenaty dobrze płatny potrzebny zaraz. — Zgłoszenia Biura Drogueryi Mikolasza. 483—2

Furman zdolny zostanie zaraz przyjęty. Wiadomość w Biurze Drogueryi Mikolasza. 483—2

Dozorczyni zdolna do sprzątania i prania potrzebna od 18 czerwca do kamienicy w śródmieściu. Zgłoszenia: Bracia Mund, ul. Sykstuska 23. 480—1

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

▽ OGŁOSZENIA. ▽

Dentyści
Dr. Władysław Helfer
Józef Rappaport
ul. Kopernika 3.

Nasiona warzywne
wyborowej jakości sprzedaje
Lambert i Krzysiak
ul. Podlewskiego 1. 7. 243-10

Zakład dentystryczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Razimierzowska 12, Pasaż

Tablice naprobkowe
wykonuje szybko i tanio 308-x
MAKS GLUSERMAN
RYTOWNIK, Lwów, ulica Sykstuska 19

Zakład dentystryczny 307-11
Dr. PILECKIEGO, Batorego 4
wykonuje mostki, koronki złote, zęby w kauczuku — wstawianie i plombowanie zębów bez bólu. — Naprawy uskutecznia w jednym dniu. — Legjonistom ceny niższe.

DENTYSTA
Dr. Jakób Owiński
pracownia dentystryczno-techniczna, Halicka 21.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. E. Rapsa i M. Rapsa
Lwów, Sykstuska 14 otwarty od 9—1 i 3—6.
— Ceny umiarkowane. — 453—3

Egzamin wstępny do I kl.

prywatnego gimnazjum realnego
im. H. Jordana
:: (ulica św. Mikołaja 1. 16) :: 359—6

odbędzie się 17-go czerwca

Lekarz chorób nerwowych
Dr. ŚWITALSKI
powrócił, Ord. Pańska 11, od 3—5.

Obrońca w sprawach karnych
Adwokat Dr. SAMUEL BLASS
otworzył kancelaryę 444—2
we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej 1. 5

ADWOKAT 361—2
Dr. OSWALD PINSKER
Lwów, Jagiellońska 11a.

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.